Nr. 135 Kraków, niedziela 19 czerwca 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Słowa a rzeczywistość

Konferencya prasowa ministrów

Gdyby można żyć z obietnic, Polska byłaby krajem najlepiej zaopatrzonym ze wszystkich państw świata. Gdyby można było przywiązywać jakąś wagę do optymizmu, jakiego nie skąpią pp. ministrowie, moglibyśmy się cieszyć z robionych nam na niedaleką przyszłość nadziei. Niestety, obietnice pozostają tylko obietnicami, a optymizm nie znajduje w faktach, w szarej rzeczywistości życiowej żadnego uzasadnienia. Pp. ministrowie nie są wcale skąpi w rzucaniu cyframi, cóż z tego, kiedy te cyfry są niemożliwe do skontrolowania i w rezultacie okazują się mgławicą, z której — trywialnie mówiąc — ani pies się nie pożywi. Bardzo to ładnie ze strony pp. ministrów, że wprowadzają u nas zwyczaje zachodnio-europejskie, stykając się osobiście z prasą i informując ją o bieżących wypadkach; niestety — informacye te nie są tego rodzaju, żeby mogły dać nadzieję i wiarę.

Zacznijmy od aprowizacyi, jako największej naszej bolączki. Sprawę tę omówił wobec reprezentantów prasy minister rolnictwa dr Raczyński, przedstawiając ponurą przeszłość i różową przyszłość. Że jednym z powodów upadku naszej waluty jest sprowadzanie artykułów żywności z zagranicy, to wiemy nie od dziś i dlatego przyjemnem jest usłyszeć z kompetentnych ust, że ta anomalia się skończy i że w zbliżającym się okresie od września 1921 do końca sierpnia 1922 sami sobie wystarczymy. Nadzieje te opiera p. minister na fakcie, że w roku bieżącym obsiano znacznie więcej przestrzeni rolnej niż w roku ubiegłym, a to dzięki temu, że rząd dostarczył koni, pługów motorowych, ziarna i ziemniaków na zasiew. Trzeba też było dodać, że z postępującą demobilizacyą rolnictwo otrzymało na wiosnę br. tysiące rąk do pracy, co niewątpliwie przyczyniło się do wzięcia większych obszarów pod pług. W rezultacie tej pracy minister powiada, że są dane, że Polska wyżywi się sama, przyczem trzeba uwzględnić, że także stan bydła — stąd wpływ na ilość nabiału — znacznie się podniósł.

Chcemy wierzyć, że tak będzie i cieszymy się, że nareszcie przestaniemy być co do chleba codziennego zawiśli od zagranicy. Jakże jednak przedstawia się teraźniejszość faktycznie w zestawieniu z tem, co mówił p. minister rolnictwa? Podał on, że „zboże skrzętnie przez rolników chowane na pasek wyszło z ukrycia". Pierwszy raz się zdarza, że urzędowy reprezentant rolnictwa publicznie przyznaje, że rolnicy — bez różnicy co do ilości posiadanych morgów — paskują. Myśmy to dawno twierdzili, ale jakoś urzędowe sfery puszczały to mimo uszu. Wyszło tedy z ukrycia około 30.000 wagonów zboża, które — z powodu zawodu przez paskarzy doznanego — (własne słowa p. ministra!) spowodowały spadek cen zboża o 20—30 procent, a ziemniaków o 50 procent. Tak mówi minister, a jak się ma sprawa w rzeczywistości? Jeżeli zboże rzeczywiście potaniało, jakiem prawem rząd podniósł jego cenę i cenę mąki z dniem 1 czerwca o jakie 150 procent? Albo zboże potaniało, więc korzyść z tego powinna w całości przypaść konsumentom, albo — może p. minister się myli? Tu jest jakieś nieporozumienie, które musi być wyjaśnione w drodze korespondencyi między p. ministrem rolnictwa a p. szefem urzędu zbożowego. Nie uchodzi przecież, aby minister mówił o 30-procentowej zniżce, a równocześnie jego podwładny urzędnik dekretował 150-procentową podwyżkę. Podczas gdy opiewana przez ministra zniżka jest chimerą, to podniesienie w Krakowie ceny chleba i 13 marek za kilogram ziemniaków są rzeczywistością, które żadne gołosłowne oświadczenia ze świata nie usuną.

Drugie miejsce poświęcimy p. ministrowi przemysłu i handlu, p. Przanowskiemu, który niemniej, jak kolega od rolnictwa przedstawił korzystny obraz swego resortu. A więc produkcya węgla doszła już u nas do 80 procent produkcyi przedwojennej i przewyższa o 20 procent produkcyę w chwili wypędzenia okupantów. A czyja to zasługa, p. ministrze? Czy nie zechciałby Pan przyznać, że rezultat ten należy zawdzięczyć tylko wysiłkom robotników, których prasa burżuazyjna stale piętnuje mianem bolszewików, nawet wtedy, gdy głód zmusza ich do strejkowania? Mówi też p. minister o osłabieniu wydajności pracy (która zresztą obecnie się poprawia). A dlaczego nie mówi się o przyczynach? Jeżeli obecna wydajność pracy w porównaniu ze stanem przedwojennym stoi w stosunku 1:0.7, to w jakim stosunku stoi obecne odżywianie się robotnika do życia w czasie przed wojną? W każdym razie p. minister skonstatował, że produkcya węgla wzrosła, dalej, że produkcya soli daje 15—20 procent na eksport, że produkcya ropy zbliża się do produkcyi przedwojennej. Jakie z tego wnioski? Oto węgiel ciągle drożeje, sól drożeje, nafta i benzyna drożeją, w dodatku ludność odczuwa brak tych wszystkich artykułów. Cóż nam z tego, że robotnicy się naciągają, że produkcya wskutek tego się wzmaga, kiedy główną korzyść z tego ciągnie zagranica, której dajemy węgiel, naftę i sól i to nawet bez tej satysfakcyi, żeby to uszczuplenie naszego zapotrzebowania choć trochę wpłynęło na poprawę naszej waluty? Charakterystyczną dla naszej sytuacyi jest sprawa cukru. Z dat, cytowanych przez p. ministra, wynika, że produkcya tego artykułu w r. 1920 dała o 5000 ton więcej niż w r. 1919. Czy my odczuliśmy ten przyrost? Ani odrobiny; przeciwnie — w r. 1920 ludność dostała mniej cukru, niż w r. 1919. To jest rzeczywistość, a twierdzenia p. ministra są to tylko słowa.

Kilka słów chcemy też poświęcić wynurzeniom ministra kolei, p. Jasińskiego. Ten p. minister miał bardzo ułatwione zadanie: Niemcy dostarczyli lokomotyw, warsztaty nasze intenzywniej pracują — to jego zasługa. Wydajność pracy w warsztatach wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 procent — także dowód, jakimi „bolszewikami" i „próżniakami" są kolejarze. Dalej chwali się p. Jasiński, że efekt finansowy kolejnictwa jest coraz lepszy. No tak, jeżeli się podwyższyło wszystkie taryfy towarowe o 150 procent, a **taryfy osobowe podwyższy się od 1 lipca o 50 procent**, jeżeli się redukuje personal nie w sposób rzeczowy tylko w celach politycznych, jeżeli — co najważniejsza — kolejarze są tak świetnie płatni, nie trudno przepowiedzieć podwyżkę dochodów o 8 miliardów. P. Jasiński już naprzód zapowiada, że ministerstwo skarbu nie uwzględni żądań kolejarzy i już z góry wie, że kolejarze będą strejkować, bo — naturalnie — agitacya komunistyczna wśród nich się szerzy. Rzecz oczywista, że p. Jasiński ani na jedno, ani na drugie niema żadnego wpływu i że kolejarze nie potrzebują jego rad, jak nie boją się jego gróźb.

W sumie musi się powiedzieć, że po oświadczeniach trzech pp. ministrów ani na jotę nie możemy zmienić zdania o gospodarce państwowej. Nie o obietnice i nie o zabarwienie idzie, ale o czyny. Tych jednak albo wcale niema, albo są na opak.

ff.

Około przesilenia gabinetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

„Ultimatum" p. Dubanowicza

Wczoraj p. Dubanowicz zakomunikował p. Witosowi uchwałę Narodowego Zjednoczenia Ludowego z żądaniem **rekonstrukcyi gabinetu.** O ile do wtorku rekonstrukcya nie będzie przeprowadzoną, p. Dubanowicz zapowiada wyciągnięcie konsekwencyi. Jak Waszego korespondenta informują, uchwała wręczona przez p. Dubanowicza **nie była wyrazem opinii całego stronnictwa.**

Kandydatury na opróżnione teki

Na stanowisko ministra sprawiedliwości w miejsce odwołanego przez chadeków Nowodworskiego wysuwany jest p. **Sobolewski.** Na stanowisko ministra aprowizacyi po p. Michalskim wysuwane są kandydatury pp. **Wyczółkowskiego i Grzędzielskiego.**

Minister skarbu dr Steczkowski, jak się zdaje, **dymisyę swą cofnie**, o ile zostaną spełnione jego warunki, zakomunikowane p. Witosowi. Sprawa ta zostanie ostatecznie zadecydowaną jutro lub w poniedziałek.

Sprawa wileńska przed Ligą narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

Termin rozpatrywania sprawy wileńskiej przez Ligę narodów ustalony został na **23 czerwca.** Przedstawicielem Polski zostaje w dalszym ciągu prof. Askenazy. Podstawą obrad Ligi będzie **projekt Hymansa.**

Poselstwo sowieckiej Ukrainy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu). Posłem Ukrainy sowieckiej w Warszawie mianowany został Szumski, który otrzymał już agrement rządu polskiego. Radcą poselstwa zamianowany został Kordzina, pierwszym sekretarzem Kijak.

Poselstwo polskie w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł. Naprzodu". Attaché wojskowym przy poselstwie polskiem w Moskwie mianowany został podpułkownik Wołnikowski.

—ooo—

Układy polsko-rumuńskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Celem ostatecznego sfinalizowania i podpisania umowy gospodarczej z Rumunią, wyjeżdża dziś w sobotę do Bukaresztu delegacya rządu polskiego. W skład delegacyi wchodzą: podsekretarz stanu Strasburger jako przewodniczący, oraz pp. dr Gawroński, Zbyszewski, Śmiechowski, Konopka, Tennenbaum i Maciejewicz.

Sprawa Gdańska przed Ligą narodów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś wyjechał do Genewy podsekretarz stanu Pluciński celem wzięcia udziału w rozprawach Ligi narodów nad sprawą Gdańska. Aż do jego powrotu **rokowania polsko-gdańskie ulegną zwłoce.**

W sprawie podatku dochodowego

Mowa posła Moraczewskiego wygłoszona w Sejmie 19 czerwca 1921

Wysoki Sejmie! Przeżywamy okres pod względem ekonomicznym niesłychanie ciężki. Życie gospodarcze u nas odbywa się na podobieństwo epileptyka, który dostał konwulsyi. Codziennie jest inna konjunktura, jak się mówi w przemyśle — dzisiaj okazuje się najlepszym interesem pasek towarowy, jutro okaże się, że lepszym jest szmugiel walutą, pojutrze zaś — że są widoki dla rozwoju pewnej gałęzi przemysłu, potem lepszym będzie interesem zakładanie Towarzystw akcyjnych i sprzedaż akcyi, to co się nazywa „grynderstwem". Za 5 dni mamy hasło etatyzmu, za 6 dni: precz z etatyzmem — za tydzień najlepszym jest pasek towarami i tak dokoła Macieju. Dlatego, że marka nasza jest jak pijak co idzie po zboczu góry: raz idzie w górę, raz stacza się w otchłań. Nie dzieje się to tylko u nas, jesteśmy świadkami, że proces podobny odbywa się i gdzieindziej, a przyczyna tego procesu leży bardzo głęboko w życiu gospodarczem. Leży w tej niewspółmierności pomiędzy przewrotem, który się dokonał w czasie wojny światowej, a dzisiejszym ustrojem społecznym. Bo przewrót dokonał się nietylko w klasach pracujących, ale i wśród ludzi posiadających kapitał, którzy rozumieją, że dzisiejszy ustrój nie da się utrzymać, ale chcą w ostatniej chwili wzbogacić się, użyć, to co Francuzi nazywają „enrichissons — nous" (wzbogacajmy się!). Ujawnia się tak silny pęd za zyskiem, że ludzie nie oglądają się na nic, ani na interes Państwa ani na hasła czy miłości Ojczyzny, czy religii, czy jakiekolwiek inne. Te hasła zostawiono dla mas, ale w rzeczywistości jest tylko szalony pęd za zyskiem. Żeby nie być gołosłownym, wezmę za przykład naszą markę.

Powiadano nam, że wartość pieniądza zależy od tylu czynników, od tak wielkiej ilości warunków, których nie spełniamy, że wskutek tego marka nie może mieć żadnej wartości.

Granice nieustalone — tymczasem widzimy, że w miarę, jak się granice ustalają, stopniowo tem silniej nasza marka spada.

Powiadano, że niepewność istnienia państwa wpływa na kurs marki. Gdy to nam kto mówił w 1920 roku, kiedy byliśmy w czasie wojny, można było uważać, że jest to prawda. Tymczasem mamy wojnę już skończoną, pokój zawarty, nie powiem, żeby to był pokój dla nas niekorzystny, a marka ciągle spada.

Powiadano: stałość ustroju państwowego — tymczasem nie widzę stałości ustroju państwowego we Francyi, w Anglii i w żadnem państwie na zachodzie w większym stopniu, niż u nas, a jeżeli chodzi o stosunki podobne do zachodu, to — konstytucyę uchwaliśmy. Powinnaby marka iść w górę, a tymczasem marka ciągle spada.

Powiadają: równowaga budżetu handlowego, przywozu i wywozu, ale ta równowaga zależy jedynie od kursu marki, więc to jest warunek czysto pozorny.

Zapas złota, jako podkład dla marki, jest niewystarczający. Coprawda, zapas kruszców posiadamy dziś taki, że gdybyśmy złotem wypłacali za marki, to za cztery tysiące marek papierowych bylibyśmy w stanie wypłacić jedną markę złotą. Gdybyśmy dostali od Rosyi to złoto, które mamy dostać, tobyśmy mogli za 700 marek papierowych zapłacić jedną złotą markę. Tymczasem kurs naszej marki nie jest znowu tak niski jak małym jest nasz zapas kruszców. A zatem wyłącznie od kruszców kurs marki również nie zależy. Od majątku ogólnego i państwowego, od stanu przemysłu wartość pieniądza także zależy.

Na tem polu robimy wszystko, co możliwe, ażeby markę obniżyć. Dobra państwowe parcelujemy, ponieważ uważamy, że to jest tak jak z szybą, która nie jest w stanie bronić się przeciwko wybiciu, tak samo dobra państwowe są bez obrony i rząd stara się jaknajprędzej ich wyzbyć. Większość sejmowa staje na stanowisku, ażeby dobra państwowe rozparcelować, a jeśli nie, to je oddaje prywatnie w dzierżawę. Nasze kopalnie soli Rząd oddaje w ręce akcyjnych towarzystw, jak to zrobił z Kałuszem. Żeglugę państwową oddaje się w ręce prywatnych towarzystw — tak brzmi uchwała komisyi. — Warsztaty kolejowe Rząd chce wydzierżawić jaknajprędzej prywatnym osobom. Jeśli mamy odbenzyniarnię, to łamiemy sobie głowę, jak to zrobić, ażeby ją oddać w ręce prywatne. Jeśli mamy lasy państwowe, tartaki, jeśli mamy jakiekolwiek dobra państwowe, z dochodów których moglibyśmy pokryć pożyczkę zagraniczną, a na niej oprzeć złotą walutę, staramy się te dobra państwowe oddać i wyzbyć się ich. Trwonimy je, ogłaszamy licytacyę: kto chce polskie dobra państwowe kupić, kto chce je wziąć — i jeszcze miliardy do tego się dopłaca.

Podnoszono, że marce przynosi szkodę brak równowagi w budżecie, brak własnych dochodów dla pokrycia wydatków. Tu chodzi oczywiście w pierwszej mierze o dochód z wszelkich majątków państwowych, a następnie wpływy z podatków.

Ustawy podatkowe mamy. Nie są to ustawy podatkowe, zrobione z jakąś wielką myślą podatkową, nie są to ustawy podatkowe zrobione tak, ażeby przeciwko samemu systemowi podatkowemu nie można podnieść zarzutów, ale ostatecznie, są to ustawy podatkowe na wzór i podobieństwo innych państw. Jeśli nie są zrobione jednolicie, jeśli składają się z trzech ustawodawstw, to staramy się te ustawy upodobnić do siebie. Więc ustawy podatkowe mamy, brak nam jednak władzy skarbowej, któraby te podatki zbierała. Ale pod tym względem idziemy ku lepszemu. Większość ustaw podatkowych jest nawet dość sprawiedliwą. Progresya przy podatkach spadkowych, progresya przy podatku od kapitału i rent, zupełnie odpowiada tym normom, jakie istnieją zagranicą, a nawet jest sprawiedliwszą w wielu wypadkach.

A teraz podatek dochodowy, o którym dzisiaj mówimy. I ten podatek zbudowany jest na postępowszych, sprawiedliwszych zasadach, aniżeli ten sam podatek w innych państwach. Teoretycznie od najniższego dochodu płaci się podatku pół procent dochodu, a od najwyższego 35 procent. Więc zasada zupełnie sprawiedliwa. W praktyce wypada 3 procent przy najniższym dochodzie, a 35 procent przy najwyższym. Progresya w każdym razie bardzo znaczna. Przytem podatek ten w teoryi ma wyprzeć inne podatki; w miarę dochodu z tego podątku, tak nam przynajmniej minister Skarbu przedstawił, zamierza znosić inne podatki, jak: podatek gruntowy, podatek domowy, podatek domowo-klasowy, podymny, a mybyśmy chcieli, ażeby zniesiono w miarę wzrostu dochodów z tego podatku przedewszystkiem najniesprawiedliwsze podatki jakie istnieją, mianowicie podatki pośrednie. Podatek pośredni od artykułów pierwszej potrzeby, jakimi są: cukier, sól, nafta, zapałki, węgiel, jest najniesprawiedliwszy, ponieważ dotyka od głowy każdego, bez względu na to, jaki on ma dochód. Przecież do herbaty kapitalista nie używa więcej cukru, aniżeli robotnik, i wskutek tego każdy konsument cukru płaci jednakowy podatek, a więc jest to podatek najniesprawiedliwszy. Chcielibyśmy, ażeby ten podatek dochodowy zastąpił w pierwszej mierze wszystkie podatki od przedmiotów pierwszej potrzeby, a następnie ażeby podatek dochodowy tak rozwinąć, ażeby znieść takie podatki jak: domowy, domowo-klasowy, czynszowy, podymny, potem podatki: gruntowy, zarobkowy, przemysłowy, a zostawić tylko podatek dochodowy i wszystkie rodzaje podatków od majątku, a więc podatki spadkowe, podatek od kapitału i rent, podatek od patentów i w ten sposób dojść do rozumnego systemu podatkowego w państwie. Ale wskutek aparatu skarbowego ministeryum skarbu rzuca się w tę stronę, gdzie w tej chwili najłatwiej wydostać podatki, a ponieważ najłatwiejsze są podatki pośrednie, nie wymagające ani tylu ludzi do ściągania podatków ani tak kunsztownego aparatu, więc ministeryum skarbu w pierwszej mierze ściąga podatki pośrednie i chce je rozszerzyć jaknajwięcej.

Ten moment wywołuje wśród opodatkowanych a zwłaszcza wśród klasy robotniczej olbrzymie niezadowolenie z obowiązującego podatku dochodowego. Robotnicy logicznie powiadają: my zapłacimy podatek dochodowy, ale należy skasować podatki pośrednie. Jeżeli będzie potrzeba, to będziemy płacić podatki dochodowe i większe, ale nie powinniśmy płacić niesprawiedliwych podatków pośrednich. Agitacya przeciwko podatkowi dochodowemu znajduje tu nietylko swoje uzasadnienie, ale i swoją logikę, której nikt nie jest w stanie odmówić słuszności.

Ustawa zadania władz skarbowych przy podatku dochodowym znakomicie uprościła, nakładając na pracobiorców obowiązek ściągania podatków z robotników. Ma to swoje złe, ma i dobre strony. Złą stroną jest przedewszystkiem samowola pracobiorców w nakładaniu podatków. Zdaje mi się — że żadna fabryka i żadna kopalnia nie przerachowała dochodu swego robotnika za rok 1920 i nie wymierzyła podatku wedle ustawy. Pracobiorca uprościł sobie rzecz przez to, że nałożył podatek wedle swego widzimisię, nie pytając się o zniżki i zwyżki ustawowe, i wskutek tego stało się to, że w jednej okolicy ściąga się z robotnika podatek stosunkowo zbliżony do tego, który ustawa nakłada, w innych okolicach ściąga się 5—6 razy wyższy niż w innych i kilkakrotnie wyższy, aniżeli ustawa przepisuje. Zrobiono to także w pewnym celu, który wykażę później. A tymczasem, wedle dotychczas obowiązującej ustawy, wypada na płatnika, którego dochód wynosił w r. 1920 mniej niż 30.000 marek rocznie, o ile był kawalerem, — 100 marek miesięcznie podatku, na żonatego 61 mk., na żonatego z jednem dzieckiem 47 mk., z dwojgiem dzieci 36 mk. Dla płatnika, którego dochód nie przekraczał 40.000 mk. — 120 mk. miesięcznie podatku; do 50.000 mk. — 180 mk. miesięcznie; do 60.000 mk. — 277 i pół miesięcznie; do 70.000 mk. — 326 mk. podatku; do 80.000 mk. — 422 mk. podatku. Jeśli zatem pracobiorca ściąga podatku 500, 600, 700 do 1.000 mk. miesięcznie, ściąga zatem podatki pięciokrotnie wyższe, aniżeli należałoby płacić; jasną jest rzeczą, że wywołało to przeciwko temu podatkowi całą akcyę i ta akcya zwraca się przedewszystkiem przeciwko podatkowi, tembardziej, że właściwie nikt nie wie jaki na niego wymiar podatku przypada i płaci to, co mu pracobiorca każe, ponieważ ten sam strąca z zarobków i zmusza do tego, żeby płacić.

Ale niezależnie od tego, że pracobiorcy ściągają podatek wyższy od przepisanego, trzeba powiedzieć, że najwyżej opodatkowanym jest nie kto inny jak robotnik, wszystko jedno, czy on pracuje fizycznie czy umysłowo. Dlatego najwyżej jest opodatkowany, że po pierwsze nie może ukryć swego dochodu. Wszyscy inni dochód swój ukrywają, wszyscy inni, że tak powiem, składają fałszywe zeznania podatkowe, podczas gdy pracownik, czy on jest urzędnikiem czy też robotnikiem, płacy swojej ukryć nie może. Dalej robotnik ma stosunkowo mało gotówki do dyspozycyi do płacenia podatku. Robotnik płaci podatek tylko ze swojej gotówki i wskutek tego stosunek podatku do gotówki zarobionej, według norm dzisiejszej ustawy, jest zbyt ciężki. Robotnik rolny, który zarabia 15.000 marek, musi płacić 400 marek — jest to dla niego zbyt ciężkie, ordynaryę, którą ma, zje, to, co otrzyma z pola, z mleka, spożyje sam z rodziną. Gotówka służy mu do sprawienia ubrania, jeżeli ma jedną piątą część gotówki zapłacić jako podatek, to wydaje się najciężej opodatkowanym ze wszystkich obywateli. I dlatego właśnie pracobiorcy w tym celu, wyżej wymierzają podatek, ażeby wywołać w całej klasie robotniczej agitacyę przeciwko podatkowi dochodowemu wogóle, przeciwko zasadzie podatku dochodowego. Chcą oni osiągnąć, ażeby robotnik swojemi rękoma wyciągnął dla nich kasztany z ognia przez zwalczanie podatku dochodowego. Podatek dochodowy z biegiem czasu musi doprowadzić do wglądania w księgi handlowe przez władze skarbowe. Prowadzi to więc do kontroli zysków klas posiadających. I dlatego wszystkim przedsiębiorcom chodzi nie tyle o wysokość podatku dochodowego, ile o zasadę podatku samego. Przeciwko płaceniu podatku dochodowego występują z całą energią i szukają pomocników tam, gdzie nie powinni ich znaleźć.

Przyjdzie do tego, że wobec postanowienia ustawy, że podatek od robotników ściąga przedsiębiorca, robotnik będzie musiał prędzej czy później dojść do prawa kontroli, czy wymiar jest słuszny czy nie, i komisye szacunkowe, w których będą musieli siedzieć robotnicy, będą musiały zaglądać do ksiąg przedsiębiorców. I będzie musiało prędzej czy później dojść do tego, że w kontroli nad książkami przedsiębiorców i nad ich zyskami będzie musiał mieć udział robotnik.

Jakąkolwiek drogą będzie szła konieczność państwowa, to zewsząd będą wychodziły kiełki nowego ustroju społecznego, czy to będzie ustawa podatkowa taka, czy ustawa podatkowa inna, ponieważ ten nowy ustrój już wisi w powietrzu. Układając tę ustawę, nie wiem czy pan minister skarbu, który ją przedkłada, zdawał sobie sprawę z knsekwencyi, które z niej wynikają. Ale myśmy sobie zdawali sprawę z tych konsekwencyi i widząc to, byliśmy i jesteśmy zwolennikami ustawy o podatku dochodowym i zasady podatku postępowo-dochodowego będziemy bronili, wbrew agitacyi podsycanej przez kapitalistów.

Oczywiście muszą być w ustawie poczynione zmiany, usuwające niesprawiedliwości. Gdyby który z majstrów rzemieślniczych samoistnych uzyskał w roku ubiegłym dochód podobny do dochodu, jaki miał poseł w roku ubiegłym, to znaczy do 93.680 marek, ponieważ my w zeszłym roku tyle dostawaliśmy dyet, to na zapłacenie podatku dochodowego wystarczyłoby mu trzy dni pracy. Jeżeli chodzi o majstra szewckiego, który za uszycie pary butów brał dwa tysiące marek, wystarczyłoby, gdyby trzy pary butów uszył, żeby zapłacić podatek — trzy dni pracy swej musi oddać na podatek państwowy. Ale robotnik, któryby doszedł do takiego dochodu, jaki mieli posłowie zeszłego roku, musiałby najmniej 7 dni pracować, ażeby ten podatek zapłacić, 7 do 14-tu. Gdybyśmy zaczęli liczyć ile rolnik pracy musiałby dać, ażeby zapłacić podatek dochodowy, do doszlibyśmy do przekonania, że również trzy dni pracy musiałby poświęcić, ażeby zapłacić ten podatek. (Głos, A określenia godzin niema), a robotnik 7 do 14-tu dni. I stąd jest ta wielka niesprawiedliwość, że ten podatek dla robotnika ustalony jest za wysoko. A przeto wynika konieczność zniżenia go i stąd jest ta nowela — ten artykuł 2-gi, który kol. Walisiak zwalczał — zupełnie słuszny, zupełnie uzasadniony. Jest on o tyle niesłuszny, że Komisya obniżyła minimum dochodu z 60-ciu do 40 tys. mk. i z 120 do 100 tys.

Dlatego proszę panów o uchwalenie wniosku mniejszości, w którym jest propozycya, żeby zamiast 40.000 marek wstawić 60.000 mk. a zamiast 100.000 tys. marek — 120.000.

Oprócz tego jest w ustawie postanowienie, w którem jest ustalone podniesienie minimum dochodu wolnego od podatku dla Warszawy z 6 tysięcy marek na 14 tysięcy marek. Jeśli równomiernie do podwyższenia minimum wolnego od podatku nie zmieni się skali podatkowej, to stanie się rzeczą obojętną, czy tam było 6 tysięcy czy 16 tysięcy marek. Jeśli podatku od dochodu do 14-tu tysięcy marek nawet 1 marki nie płaci się, czyli pół procent, to od dochodu wyższego wedle ustawy wypadnie 3 procent zapłacić. Jeśliby się dalej tę skalę podniosło do 30 tysięcy, to gdybyśmy od 30 tysięcy skali nie zmienili, musielibyśmy odrazu zapłacić 1200 marek od 30 tysięcy dochodu, to jest znacznie większy procent — przeszło 4 proc. Dlatego nie przywiązujemy tak wielkiej wagi do podniesienia tego minimum wolnego od podatku, dopóki skala podatkowa nie zmieni się i nie ułoży się zupełnie innej skali podatkowej, zaczynającej najniższy stopień podatkowy od tego najniższego wolnego od podatku minimum. Ponieważ tego w tej ustawie nie można było przerobić, ustawa obowiązuje tylko na przeciąg jednego roku — na rok 1921. A zatem podniesienie minimum dla nas nie przedstawia zbytniej wartości.

Natomiast w art. 4-tym tam, gdzie chodzi o podwyższenie granicy, przy której ludzie żyjący z pracy rąk własnych, mają prawo do pewnej zniżki, zależnie od ilości osób, które mają na utrzymaniu, została ona podniesiona z kwoty 24 tysięcy marek do 45 tysięcy marek.

Rząd, zdaje mi się, też 45 tysięcy marek przedłożył. Ja stawiam wniosek, ażeby tę sumę 45 tysięcy marek podnieść do sumy 60 tysięcy marek. Ponieważ zarobki w klasie robotniczej w roku zeszłym obracały się w granicach 30 do 70 tysięcy marek, jeżeli więc postawimy granicę 45 tysięcy marek, to dotyczyć ona będzie tylko bardzo nieznacznej liczby robotników i wywoła wśród nich uczucie niejednolitego traktowania przez ustawę, podczas gdy podniesienie tej granicy do 60 tysięcy marek obejmie prawie że całość klasy robotniczej i to uczucie niesprawiedliwości zniknie. Pozatem stawiam rezolucyę, w której domagamy się, ażeby rząd przedłożył plan podatków, według którego kolejno w miarę wzrostu wpływów z podatku dochodowego będą znoszone podatki pośrednie od artykułów pierwszej ptrzeby. Nasz klub będzie głosował za tą nowelą z poprawkami, które zgłosiłem.

Po ratyfikacyi traktatu v Trianon

Parlament francuski ratyfikował zawarty w ubiegłym roku w Trianon traktat pokojowy z Węgrami, regulujący kwestyę rozdziału krajów korony św. Stefana. W ten sposób chwilowo spadną z porządku dziennego kombinacye na temat rewizyi tego traktatu. Zwolennicy rewizyi przywiązywali bowiem najwięcej nadziei do stanowiska Francyi w tej sprawie; mniemali oni, że we Francyi zwycięży życzliwy Węgrom punkt widzenia. Istotnie, wielu członków nacyonalistycznego obozu francuskiego przychylnie oceniało projekty zmiany traktatu w duchu życzliwym dla Węgrów, przynajmniej częściowo uwzględniającym ich aspiracye (Węgrzy dążą bowiem do odzyskania całości dawnych ziem korony św. Stefana w granicach z r. 1914). Jednakże wpływy ich nie zdołały doprowadzić do rewizyi traktatu

Również nie ziściły się nadzieje węgierskie, o ile chodzi o ruchy antypaństwowe w krajach sukcesyjnych, które objęły władzę na ziemiach dawniej węgierskich. Konsolidacya Siedmiogrodu z rdzenną Rumunią poczyniła znaczne postępy. Tryumfy antyserbskiej chłopskiej partyi Radicza w Chorwacyi były przejściowe, zresztą grupa ta zaawansowała się tak bardzo w bolszewickim prawie radykaliźmie, że nie mogły się na niej oprzeć także i czynniki pracujące dla sprawy węgierskiej. Na Słowaczyźnie również wpływy wynarodowionej inteligencyi t. zw. Madiaronów w ciągu ostatnich dwóch lat znacznie zmalały. Nie udało się też Węgrom wywołać rozdźwięku wśród okalających ich ziemię sąsiadów, właśnie teraz dokonało się ostatecznie utworzenie małej ententy wymierzonej głównie przeciw Węgrom i ich aspiracyom.

Z tem wszystkiem obecna sytuacya Węgier bynajmniej nie przedstawia się w czarnych kolorach. Pozostało im jeszcze wiele bardzo bogatych terytoryów zaludnionych przez rdzenną ludność 7 i pół milionową, narodowo prawie całkiem jednolitą. Wojna światowa (pomijając przelotną inwazyę rumuńską) oszczędziła niziny węgierskie. Ministrowi - specyaliście Hegedusowi, szczęśliwszemu od naszych Steczkowskich i Bilińskich, udało się wygrzebać państwo z kłopotów finansowych.

Ta korzystna sytuacya ułatwi możliwie Węgrom także i rewidykacyę pewnych terytoryów madziarskich, które utracili. Umożliwi im przedewszystkiem zatrzymanie komitatów zachodnich, które pierwotnie miały przypaść Austryi; umożliwi odzyskanie wyspy Schütt na Dunaju, która ma ludność wyłącznie madiarską, komitatu Baranya, obecnie obsadzonego przez Jugosłowian i innych skrawków pogranicza. Również traktat w Trianon otwiera dla Węgier możność odzyskania Rusi przykarpackiej, która ciąży więcej do Węgier, jak do innych, ubiegających się o nią narodów.

Należy podnieść, że imperyalizm węgierski pragnący oprzeć się na łuku Karpat od Preszburga po Orsowę, pragnący sobie na nowo otworzyć dostęp do morza kosztem Jugosławii, nie liczący się z wolą ludności obszarów, po które wyciągał rękę, stanowił groźne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Szczególnie o ile chodzi o stosunek do Słowaków, to Węgrzy od r. 1918 niczego się nie nauczyli. O jakiejś autonomii narodowej Słowaczyzny w ramach odbudowanych Węgier niema bynajmniej mowy. To też nie należy się łudzić, jakoby Słowacy chętnie i dobrowolnie wrócili do Węgier, — a porozumienie polsko-węgierskie, do którego u nas liczne czynniki przywiązują wielką wagę, porozumienie to musiałoby nastąpić na grobie Słowaczyzny, coby dla nas chyba pożądanem być nie mogło.

To też i ze strony Polski niema powodów do żalu z powodu wejścia w życie trianońskiego pokoju. Zapewni on spokój ludom sąsiadującym z nami od południa. Owo wrogie naprężenie jakie tam jeszcze panuje, prześladowania mniejszości narodowych, praktykowane zarówno przez Czechów jak i Rumunów oraz Węgrów minie z czasem, który goi wszystkie rany.

Należy z naciskiem podkreślić przemiany socyalne, które przygotowują się i na Węgrzech i czego także nie można pominąć — w Rumunii. Władza hrabiów na Węgrzech, rządy bojarów w Rumunii upadają. Lud wiejski, wyzwolony przez wojnę i zbogacony, obejmuje tam władzę, nastaje era zielonych rządów, która stanowi tylko przejście do dalszej demokracyi społecznej, — do wyzwolenia proletaryatu. Tworzą się Węgry ludowe, przetwarza się w duchu ludowym i Rumunia, a tensam proces postępuje także i na Słowaczyźnie. Nowe Węgry, nowa Rumunia i nowa Słowaczyzna dojdą szybko do porozumienia. Będzie to także i dla nas gwarancyą pokojowego sąsiedztwa na południowych rubieżach.

Krz.

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA

Z problemu pracy

Straszna wojna światowa zniszczyła dorobek dziesiątków lat, pogrążyła w nędzy i sieroctwie miliony rodzin, zubożyła i zdemoralizowała narody.

Przyczyny owej okropnej katastrofy tkwiły w panującym ustroju społecznym. Drapieżny i zachłanny kapitalizm podały sobie zbrodnicze dłonie, by dla swych interesów świat zatopić we krwi.

Okropny pożar ugaszono, ale podpalacze zostali nietknięci i żerują dalej na organizmach zubożałych i osłabionych narodów. Nacyonalizm i kapitalizm panoszą się z bezgraniczną czelnością.

Rozpętanym orgiom nienawiści i szalejącemu wyzyskowi, społeczeństwa dzisiejsze nie są w stanie położyć tamy.

Bezkarność wyzyskiwaczy pogłębia biedę ludzi żyjących z pracy, co jest przyczyną wewnętrznych wstrząśnień grożących upadkiem panującego „porządku".

Wszystkie dotąd stosowane środki zaradcze zawodzą. Ludzkość będzie zmuszona siłą faktu wchłonąć ideały, które ją poprowadzą do nowego życia.

Jeszcze dziś trzyma się ona przeżytków z okresu niewoli i hańby, bo brak jej dość silnego zrozumienia i wyczucia nowych form jasnego jutra.

Tymczasem politycy, ekonomiści i moraliści radzą. Zdaje im się nawet, że lekarstwo znaleźli. I oto rozlegają się hasła: „wszyscy do pracy", „praca tylko uratuje ludzkość od katastrofy". Zapominają jednak zupełnie autorzy owych haseł, że istniejący ustrój nie jest w stanie stworzyć zdrowych warunków pracy, to znaczy warunków, w którychby wszyscy ludzie mogli dobrze spełniać swe obowiązki, w którychby praca nie demoralizowała ale uszlachetniała człowieka sprzyjając wszechstronnemu rozwojowi właściwości psychicznych i utrzymując skutecznie tężyznę fizyczną.

Polska należy do krajów najsrożej dotkniętych okropnościami wojny. Połowa państwa zniszczona. — Jesteśmy ograbieni w sposób niesłychany. Przemysł poważnie podkopany, wsie i miasta spalone, choroby porywają tysiące ofiar.

Dzięki rabunkowej gospodarce okupantów, wyzyskowi przyjaciół, własnej niezaradności i zbrodniczej akcyi występnych finansistów, waluta nasza raz po raz spada na rynku światowym.

Mnóstwo dziedzin leży odłogiem, to też ogromną moc wysiłków włożyć musimy, by jako tako wznieść dom, na który mamy wprawdzie własny materyał, ale też nic prócz materyału przeszłość nam nie zostawiła.

Niewątpliwie więc, jeżeli gdzie, to u nas właśnie, obowiązek pracy jest jednym z pierwszych jakie na siebie nałożyć musimy.

Jest faktem, że my Polacy pracujemy gorzej, aniżeli ludy zachodu, a twierdzenie to odnosi się do pracowników wszelkiej kategoryi od ministrów zacząwszy, a na zamiataczu ulic skończywszy.

Cudzoziemców zwiedzających nasz kraj powszechnie uderza zjawisko, że Polacy pracować nie umieją, a zarzuty te robiono nam publicznie w różnych formach. — Baczni jednak obserwatorowie, a byli i tacy między tą całą falangą cudzoziemców, która lustrowała Polskę, baczniejsi i bystrzejsi, nie tylko skonstatowali niższość naszej pracy, ale szukali jej przyczyn. — A więc mówili o złem odżywianiu, o niskiej oświacie i z nią związanem małem poczuciem obowiązków wypływających ze społecznego współżycia. — Obcy, ale nie zacietrzewieni obserwatorowie, dojrzeli to, czego nie chcą widzieć pewne sfery rodaków, bo im z tym daltonizmem wygodnie.

Świadomie więc, dla ciasnych celów partyjnych, zapisuje się całe szpalty artykułami o potrzebie pracy, przy czem konstatuje się, że w Polsce pracują niewystarczająco... ale robotnicy tylko. Zamilcza się zupełnie o pracownikach wszelkich innych kategoryi, jakgdyby gdzieindziej, a więc w urzędach, różnych instytucyach, szkołach wszystkich typów, pod tym właśnie względem panowały zadowalające stosunki.

Z kwestyi pracy robi się atut partyjny i szarżuje się nim w miarę potrzeby. Raz w sposób prostacki i kłamliwy, to znowu niby objektywny i spokojny. Zawsze jednak jakoś wyjdzie na

Afery bankowe

Bank Handlowy i Bank Kupiectwa polskiego

Gdy wskutek rewelacyi „Narodu" o operacyach Banku Kupiectwa Polskiego, bank ten znalazł się w trudnem położeniu, a cała dyrekcya została uwięziona, pan Hącia, dyrektor Banku Handlowego w Poznaniu, za pośrednictwem pp. Karpińskiego i Nowaka, zgodził się przyjść radzie nadzorczej B. K. P. z pomocą.

Rada nadzorcza, mając nóż na gardle, propozycyę przyjęła i zawarła układ z Bankiem Handlowym.

Na mocy tego układu Bank Handlowy przejmuje stan czynny i bierny B. K. P. i wymienia 100.000 akcyi tego banku, wartości nominalnej po 200 marek, na akcye Banku Handlowego, licząc po 300 marek sztuka, a więc dopłacając po 100 marek na akcyę. W ten sposób B. K. P. Bank Handlowy wchodzi w posiadanie całego majątku B. K. P. za 30 milionów marek.

Oczywiście tranzakcya ta wywołała oburzenie akcyonaryuszów Banku Kupiectwa Polskiego.

Wartość bowiem faktyczna akcyj B. K. P. według opinii ludzi kompetentnych wynosi nie 300 marek, które płaci Bank Handlowy, ale conajmniej 2000 marek, czyli, że bank p. Hąci zarabia na każdej akcyi 1700 marek, a na 100 tysiącach 170 milionów.

Dnia 30 kwietnia r. b. odbyło się walne zebranie akcyonaryuszów, na którem umowę p. Hąci z radą nadzorczą B. K. P. zatwierdzono.

Jednakże zebranie to wywołało nowe fermenty. Przedewszystkiem dlatego, że na zebraniu zjawił się już jako akcyonaryusz p. Hącia i głosował za zatwierdzeniem umowy, mimo, że w tej sprawie, jako przedstawiciel drugiej strony był zainteresowany.

Wraz z panem Hącią głosował za umową cały szereg osób, które nie były wcale akcyonaryuszami Banku Kupiectwa Polskiego.

Wobec tych itp. nieformalności, akcyonaryusze mieli nadzieję, że ministerstwo skarbu umowy tej nie zatwierdzi, tembardziej, że na zgromadzeniu był obecny delegat ministerstwa skarbu. Tymczasem wbrew ich nadziejom umowa została zatwierdzona i to bardzo szybko.

Wtajemniczeni twierdzą, że stało się to nie bez wpływu p. Szereszewskiego, przyczem oburzenie ogólne wywołuje pogłoska, że Bank Handlowy doszedł już do porozumienia z Bankiem Zachodnim, któremu ma sprzedać wszystkie akcye B. K. P. oczywiście grubo na nich zarabiając.

Wobec tego wszystkiego grono akcyonaryuszów B. K. P. występuje o unieważnienie umowy z Bankiem Handlowym, oraz skierowuje na drogę sądową sprawę przeciwko radzie nadzorczej.

Jak widzimy, w stosunkach finansowych nie sprawdza się przysłowie: „Kruk krukowi oka nie wykole".

Ofenzywa grecka przeciw Kemalistom

Przy biciu dzwonów, przy uroczystych modłach w bizantyńskich cerkwiach Aten, król Konstantyn wraz ze swym synem oraz ministrami opuścił stolicę, wyjeżdżając do Smyrny. Do narodu greckiego został wydany manifest, oświadczający, że król staje sam na czele wojsk toczących odwieczną walkę za sprawę hellenizmu. Oczywiście nadto król walkę ową toczyć będzie i o swój tron i przyszłość swej dynastyi, której polityka jego wielce zagraża. Zwolennicy Venizelosa są przy robocie i wyzyskają natychmiast każde niepowodzenie królewskie.

Ogółem w powodzeniu ofenzywy zainteresowane są trzy czynniki: król Konstantyn ze swoją dynastyą, nie mającą w sobie ani kropli krwi helleńskiej, naród grecki walczący w imię aspiracyi hellenizmu o wybrzeża Azyi Mniejszej, starożytnej Jonji i Eolidy i rząd angielski. Ten ostatni czynnik nie jest bynajmniej zbyt gorliwym poplecznikiem rozwoju hellenizmu, ale chodzi mu o uchylenie burzy, jaka się rozpętała na Wschodzie muzułmańskim, a która zwraca się głównie przeciwko Anglii. Obecnie Anglia ma do obrony na Wschodzie front bardzo długi, cieśniny z Konstantynopolem, Egipt od zachodu, Palestynę i Damaszek, wybrzeża Arabii oraz Mezopotamję, nie mówiąc już o granicy indyjskiej. To też z łatwo zrozumiałych względów Anglia szczuje Greków na Kemala, pragnąc żywym murem krwawiących się w walce z żołnierzami Islamu synów ludu greckiego zabezpieczyć Konstantynopol i cieśniny, zagrożone przez Kemalistów.

Ze strony przeciwnej w walce bierze udział skrajny obóz nacyonalistyczny, podżegany przez emisaryuszy moskiewskich. Nowy rząd turecki w Angorze jest rzekomo inspirowany przez Młodoturków, którzy czasu wojny światowej byli na usługach Berlina, a obecnie łączą się z bolszewikami. Są to ci ludzie, którzy „rozwiązali" kwestyę ormiańską przez deportacyę całej ludności ormiańskiej, w czasie której większa część Ormian wyginęła z głodu, chorób i niedostatku. Obecnie zaś ludzie ci dokończyli wspólnie z bolszewikami załatwiania kwestyi ormiańskiej, przez zgniecenie republiki ormiańskiej, przyczem uzyskali jeszcze znaczny płat rosyjskiej Armenii z Karsem, Ardahanem i Artwinem. Na gruzach republik kaukaskich posuwa się naprzód czerwony imperyalizm sowiecki w stronę oceanu Indyjskiego. Wojska Kemala, walczące rzekomo w obronie uciśnionej ojczyzny tureckiej, w gruncie rzeczy torują mu drogę.

Oto jest widok, pełen zgrozy. Dwa małe narody krwawią się w zaciekłej walce, podsycane przez dwa największe mocarstwa świata, z których każde szermuje wielkiemi hasłami: wolności ludów, demokracyi, sprawiedliwości społecznej. Stan wojenny na Bliskim Wschodzie zdaje się trwać bez końca. A od tego pożaru rychło się mogą zająć sąsiednie tereny. Grunt jest wszędzie podminowany; a wielkie armie w każdej chwili mogą wyrosnąć z pod ziemi.

KRONIKA

Kraków, 18 czerwca.

Zapowiedź dalszej podwyżki cen węgla

Ministerstwo przemysłu i handlu rozsyła komunikat, zapowiadający nową podwyżkę cen węgla. Z początkiem czerwca nastąpiła jedna podwyżka, która jednak — zdaniem ministerstwa — nie pokrywa jeszcze niedoboru. Komunikat ministeryalny twierdzi, że mimo podwyżki czerwcowej ceny węgla są u nas niższe niż za granicą. a wobec przewidywanego dalszego spadku kursu naszej marki podwyżka ta jest rzekomo usprawiedliwiona.

Ładne widoki!

Pomnik Wolności w Krakowie

W niedzielę 19 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej odbędzie się zebranie obywatelskie, na którem podniesiona zostanie myśl, aby na progu odbudowy ojczyzny, w chwili, gdy Polska wchodzi w okres twórczej pracy pokojowej, rozpocząć tę pracę w sposób odpowiadający duchowi Krakowa, jego tradycyi i jego misyi kulturalno-dziejowej w Polsce, aby zatem pierwszą zbiorową myśl twórczą w Krakowie poświęcić epokowemu faktowi odzyskania wolności i uczcić ten fakt widomym znakiem — pomnikiem Wolności, dostosowanym zarówno do charakteru i roli Krakowa, jak i do warunków i postulatów chwili, tj. aby wybudować w Krakowie jako pomnik Wolności — gmach Muzeum Narodowego.

Wedle projektu, zrealizowanie tej myśli ma być uskutecznione drogą współdziałania obywatelskiego zbiorowym czynem wszystkich, tak jednostek, jak zrzeszeń, zwiazków i instytucyi, aby ten gmach-pomnik powstał ofiarą i współpracą wszystkich, podobnie jak ofiarą i współpracą wszystkich powstały zbiory Muzeum Narodowego.

Ta koncepcya przedstawiona zostanie w szczegółach na niedzielnem zebraniu. Porządek dzienny tego zebrania obejmuje referaty: 1) rektor dr St. Estreicher: Projekt budowy pomnika Wolności w Krakowie, 2) adw. dr Zygmunt Ehrenpreis: Organizacya sił i środków budowy, 3) prof. dr A. Szyszko Bohusz: Strona architektoniczna pomnika, 4) red. Jan Grzywiński: Orga-

---

to, że ten leń robotnik pcha państwo do zguby, bo czyż to nie lenistwo bezgraniczne pracować 8 godzin dziennie? I oto rozdzierają szaty różne go rodzaju patryoci — najczęściej ci sami, którzy nadto zręcznie umieją zaniedbywać swoje obowiązki, skracając sobie czas pracy i uprzeszczając ją do ostatnich nieraz granic.

Ze względu na ogromną ważność kwestyi, spróbujmy poddać zagadnienie pracy analizie głębszej i poważniejszej, aniżeli ma to miejsce w różnych zwalczających przeciwników artykułach gazeciarskich.

Problem pracy, a i rozwiązanie tegoż zależy zupełnie od panującego ustroju.

Ustrój kapitalistyczny doprowadził do tego, że ludzie coraz gorzej pracują, z coraz większym wstrętem pracy się oddają przygotowując tym sposobem ogólne rozprężenie, którego następstwem będą reformy głęboko sięgające w życie. Popęd do pracy jest człowiekowi wrodzony. Jest to tylko bardziej skoordynowana, o innych co do jakości celach, forma popędu do ruchu, objawiająca się u dzieci jako pęd do zabawy.

Skoro więc popęd do pracy jest właściwy każdemu żyjącemu organizmowi, przeto rozumnie zastosowany i wykorzystany stałby się czynnikiem potęgującym życie, pogłębiającym i uszlachetniającym je. Innemi słowy praca mogłaby być źródłem trwałego szczęścia dla jednostki, społeczeństwa i gatunku ludzkiego.

Jej przecież zawdzięczamy wszystkie kulturalne zdobycze, zarówno w dziedzinie życia praktycznego, jak też w zakresie nauk konstrukcyjnych.

Życie uczonych twórców nowych ideałów, geniuszów w zakresie myśli i czynu, to życie bardzo pracowite, a przy tem pełne zawodów, goryczy, a nie rzadko pędzone w biedzie i braku.

Za to co zdziałali walcząc z przeciwnościami, ludzkość jest im wdzięczna, rozumie bowiem, że idee z ich duszy wysnute i czyny przez nich dokonane uzbroiły umysły i dłonie, umożliwiając opanowanie przyrody w różnych jej formach, a więc, ujarzmienie żywiołów i uporządkowanie tego całego splotu zdarzeń, procesów i ciągłego stawania się, które potocznie nazywamy życiem.

Nie mniej jednak jak owym wyżej wymienionym pracownikom, zawdzięcza ludzkość szarym, bezimiennym masom roboczego ludu, które w trudzie, znoju, a okropnych wprost nieraz warunkach pracując wcielali w materyalną formę pomysły teoretyków. Bez tego drugiego czynnika równie jak bez pierwszego postęp czy rozwój nie da się pomyśleć.

Wielka jest jednak niesprawiedliwość dziejowa. — Oto podczas gdy nazwiska uczonych wynalazców i bohaterów jednej nieraz chwili, żyją ciągle wśród nas, zasługi szarych pracowników poszły w zapomnienie. — Pracę podzielono na dwa wielkie działy, jedną nazwano fizyczną, drugą umysłową — i o tle szanowano drugą o tyle poniżano pierwszą. — Społeczeństwo nie wiele troszczy się o warunki odpowiednie dla uczonych, ale już wcale nie robiono sobie skrupułów gdy chodziło o warunki pracy robotników jakiejkolwiek kategoryi. Przeciwnie, robiono wiele, by stworzyć jak najgorsze okoliczności. W interesie kapitału leżało bowiem zmechanizowanie pracy, a przez to pozbawienie jej pierwiastka uszlachetniającego, odduchowianie pracy. — Najważniejszym środkiem do celu wiodącym stała się specyalizacya i wyzysk sił pracownika. — Żądano 14 g., 12 g., 11 g., 10 godz. pracy, a zapłatę uzależniano od biegłości w wykonywaniu czynności. Za pomocą tych dwóch środków osiągnięto w krótkim czasie zabójcze rezultaty.

Człowieka i jego zawód obniżano do istoty prawie bezdusznej — do kółka w olbrzymiej machinie sprzecznych interesów.

I doszło wreszcie do takiego stanu, że dzisiaj mało kto jest zdolny należycie ocenić wartość i znaczenie tak zwanej pracy fizycznej. — To zaś niedocenianie działalności olbrzymiej liczby obywateli ma poważne następstwa socyalne. Przeniosło się ono bowiem na ludzi temu rodzajowi pracy się oddających, co jaskrawo zaznacza się nawet w towarzyskiem odnoszeniu się obywateli innych kategoryi do robotników. O upośledzeniu politycznem i społecznem tej właśnie warstwy nie wiedzą, a raczej wiedzieć nie chcą ludzie złej woli, nieuczciwi wobec siebie i drugich.

„Stosunki nasze są nędzne, ale nędzniejsi jeszcze są ci, którzy na takie rzeczy oczy zamykają". Bebel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nizacya komitetu. Zaproszenia na niedzielne zebranie rozesłał prezydent miasta Federowicz.

Żuniak „robi“ waryata.

(k) Aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia w depozytach Wydz. II DOGenu krakowskiego por. Zuniak, jak wiadomo, przewieziony został do Warszawy, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo. Jak się dowiadujemy, por. Zuniak „robi“ obecnie waryata i umieszczony został w szpitalu dla obłąkanych wojskowych w Mokotowie. Jak słychać, pewne osoby mają Zuniakowi dopomagać w jego symulacyi i urabiają Zuniakowi opinię zdeklarowanego umysłowo chorego, by cała sprawa została jak najprędzej zatuszowana. Zwracamy się do naszych posłów z apelem, aby zajęli się tą aferą, która przy dokładnie przeprowadzonem śledztwie wykryłaby skandaliczne nadużycia i niezdrowe stosunki podczas kierownictwa defenzwą por. Zuniaka. Nie dopuścić do zatuszowania skandalu!

Na nowych śladach morderców Zahnów

(k) W ostatnich dniach, na skutek zeznań pewnych osób rozpoczęto dalsze śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego swojego czasu na małżeństwie Zahnów przy ul. Floryańskiej w Krakowie. Stwierdzono, że dwa dni przed dokonanem morderstwem byli w sklepie Zahna dwaj ludzie w mundurach żołnierskich i sprzedawali mu biżuteryę oraz zegarki. Między Zahnem a tymi ludźmi przyszło do ostrej wymiany zdań, podczas czego jeden z osobników oświadczył Zahnowi, że nie ujdzie jego ręki. W dniu krytycznym widziano tych samych ludzi wałęsających się koło sklepu Zahna. Wyśledzono wczoraj mieszkanie tych tajemniczych mężczyzn na Kleparzu i stwierdzono, że „Włosi“, jak ich sąsiedzi nazywali, wyjechali z Krakowa na drugi dzień po spełnionem w tajemniczy sposób morderstwie na małżeństwie Zahnów. Czy to byli Włosi, czy też opryszki w mundurach żołnierzy włoskich, niewiadomo. W każdym razie nowe ślady są bardzo już zatarte szmatem czasu, jaki nas dzieli od popełnionego morderstwa. Ślady są, ale przerwane — czy się uda policyi dojść do celu, przyszłość okaże.

Fatalny błąd drukarski zakradł się do sprawozdania ze zjazdu socyalistów pod zaborem czeskim we wczorajszym numerze „Naprzodu“. Mianowicie błędnie złożono: „Zjazd lekkomyślnie uchwalił“, zamiast: „**Zjazd jednomyślnie uchwalił pozostawić nadal „Robotnika Śląskiego“ we Frysztacie**“. Czytelnicy zapewne odrazu spostrzegli sami, że to omyłka drukarska.

(k) **Delegacya bolszewicka w Krakowie.** Delegacya bolszewicka, która przybyła onegdaj do Krakowa w sprawie repatryacyi, zwiedziła wczoraj obóz jeńców bolszewickich w Dąbiu. Delegacya rozmawiała z jeńcami przez dłuższy czas i stwierdziła, że jeńcy nie mogą się żalić na złe traktowanie ich przez władze wojskowe polskie. Delegaci rozdali jeńcom zapomogi, oraz wręczyli niektórym listy, przywiezione od rodzin z Rosyi. Delegacya zwiedzi także wielki obóz jeńców w Wadowicach.

Zakończenie roku szkolnego w szkole gospodarstwa domowego. W sobotę 18 czerwca odbędzie się zakończenie roku szkolnego i otwarcie wystawy prac uczenic miejskiej szkoły gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 18. Wystawę zwiedzać można w sobotę i niedzielę przez cały dzień.

Z teatru Bagatela. Przepyszną kreacyę Mieczysława Frenkla w „Panu Geldhabie“ będą mogli wszyscy podziwiać jeszcze dzisiaj, jutro i w poniedziałek wieczorem. Na występy dalsze wybrał znakomity artysta groteskową postać dyrektora Striesego w „Porwaniu Sabinek“.

Z Teatru Powszechnego. Dziś i jutro wieczorem arcydzieło Schillera „Wilhelm Tell“, jutro pop. „Major ułanów“. We czwartek przyszłego tygodnia występnje teatr z premierą wspaniałej operetki Suppego „Boccacio“. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, batutę kapelm. Barański. Będzie to przedostatnia premiera tego sezonu.

Emigracya aktorów z Krakowa. Dyrekcya warszawskiego teatru Rozmaitości w porozumieniu z prezesem warszawskich teatrów miejskich zaprosiła na stanowisko sekretarza p. Dantego Baranowskiego, znanego dyrektora i artystę dramatycznego. Podobną ofertę otrzymał również p. Baranowski do teatrów miejskich we Lwowie z rozszerzeniem czynności na operę i operetkę. W razie zaakceptowania którejkolwiek z wymienionych propozycyi Bagatela krakowska, której p. Baranowski jest sekretarzem, straci nietylko artystę wybitnego, ale i jedną z głównych sprężyn, działającą niezwykle sprawnie z poświęceniem własnych ambicyi i walorów aktorskich.

Festyn artyleryi w puszczy Niepołomskiej. W niedzielę 19 b. m. urządza korpus oficerski 21 dywizyonu artyleryi ciężkiej festyn w puszczy Niepołomskiej. Zabawa leśna bardzo urozmaicona. Muzyka 8 p. ułanów. Dochód na cele kulturalno-oświatowe oddziału. Odjazd z Krakowa o 2·15 do Grodkowic, skąd powrót o 11 w nocy. Na przystanku Grodkowice oczekiwać będą wozy do puszczy.

Zapowiedziane Poranki symfoniczne Związku muków polskich w kinoteatrze „Warszawa“ budzą żywe zainteresowanie. Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 11 przedp. W programie: Mendelssohna **Grota Fingala**, Brucha **Kol Nidre**, Rimskiego-Korsakowa **Szecherezada**. Przedsprzedaż biletów u Braci Lipskich, Sławkowska. Dalsze koncerty w przygotowaniu.

(k) **Naprawianie telefonów.** Jak się dowiadujemy, w tych dniach w centrali telefonicznej w Krakowie, przystąpiono do gruntownej naprawy przyrządów telefonicznych. Naprawa uskutecznia się partyami, aby nie przerywać funkcyonowania telefonów w mieście. Mimo to, stale kilkanaście telefonów na kilka godzin w czasie dnia musi być zamkniętych. Naprawa centrali telefonicznej ma trwać przez trzy tygodnie.

(k) **Dalsze śledztwo w sprawie konfiskaty kawy.** Jak już donosiliśmy, w biurze spedycyjno-komisowem „Hermes“, mieszczącem się przy ul. Stolarskiej 3, skonfiskowano onegdaj wielką ilość kawy. Wywiadowcy urzędu walki z lichwą, dowiedziawszy się o magazynowaniu wielkiej ilości kawy w składach „Hermesa“, przesłuchali zawiadowcę tej firmy Samuela Wildstocka, który oświadczył, że poza dwoma magazynami firma nie posiada innych składów. Rewizya dała jednak inny wynik. Odkryto trzeci magazyn, mieszczący się przy ulicy Stolarskiej, w którym znaleziono 105 worków kawy surowej, oraz magazyn tejże firmy przy ul. Grodzkiej, gdzie znaleziono 8 skrzyń z obuwiem czeskiem. Kawa jest własnością niejakiego Gellesa, którego miejsca zamieszkania nie chce firma „Hermes“ zdradzić, a obuwie zostało sprowadzone z Pragi przez Joachima Gelba drogą niejasną, bez pozwolenia urzędu wywozu i przywozu.

Kradzież dwóch broszek brylantowych. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj Hieronim Radziwiłł, że z pokoju jego żony Renaty w Balicach skradli niewiadomi sprawcy dwie broszki wysadzane brylantami, wartości milionowej. Jedna broszka w kształcie gwiazdy posiada 23 brylantów, druga zaś podłużna kilka wielkich i małych brylancików.

Kradzież papierów wartościowych. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj dr Łobaczewski, że skradziono mu z domu wielką ilość papierów wartościowych.

Amator cudzej harmonii. Wczoraj aresztowano w Krakowie 19 letniego Antoniego Popka, który skradłszy bratu ciotecznemu w Komańczach Wielkich, harmonię wartości 12.000 mk, zbiegł do Krakowa i grając na niej po podwórzach zarabiał na życie. Antek muzykant miał pecha, gdyż spotkał go wczoraj właściciel harmonii i oddał w ręce policyi.

—ooo—

Z POLSKI

Podwójne morderstwo. Podaną wczoraj wiadomość o podwójnem morderstwie we wsi Kozer pod Grodziskiem, uzupełniamy nowymi szczegółami. Mroczkiewicz przed 2 i pół laty, jako wdowiec poślubił wdowę po b. urzędniku pocztowym w Warszawie, Józefę Nawrocką. Pożycie Mroczkiewiczów było burzliwe i krótkie, gdyż niespełna trzy tygodnie po ślubie Mroczkiewiczowa znowu zamieszkała w swym majątku w Brwinowie razem z synem pierwszego

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
54 Marya Kreczowska

ROZDZIAŁ IX.

— Będę tu na panią czekał — rzekł Karol, przystając na moście zamarzniętego kanału. — To te drzwi, w których stoi straż.

Oliwia spojrzała nań. Minęło dopiero kilka godzin i oczy jej były jeszcze bezradne i zmieszane.

— Czy pan nie może iść ze mną? Muszę tam iść sama?

Poczęła drżeć, a ręka Karola wpiła się w kieszeń futra. Niewiele rzeczy w życiu byłyby dla niego tak ciężkie do zniesienia, jak wysłanie jej tam samej. Doskonale wiedział, co ją czeka.

— Lepiej nie — rzekł łagodnie. — Pozbawilibym panią tylko drobnej nadziei powodzenia, bo widzi pani, oni mnie znają.

— Ale czy mogę mieć jakąś nadzieję?

— Ma pani tę wyższość, że jesteś cudzoziemką. Nie sądzę, by pani pozwolono się z nim zobaczyć, ale może doręczą mu list. Żądaj pani rozmowy z samym dyrektorem i nie pozwól odzywać się do siebie komu innemu, o ile zdołasz. I proszę pamiętać, co powiedziałem.

— Odpowiedziała, jak dziecko, powtarzające lekcyę:

— Pamiętam. Nie zwracać uwagi, jeśli mnie będą lżyli.

Pozostawiła go na moście, a sama podążyła w kierunku domu o otwartych drzwiach z napisem: „Oddział centralny policyi państwowej“.

— Czy mogę zobaczyć Jego Ekscelencyę, dyrektora?

Po zapisaniu jej nazwiska i zajęcia wprowadzono ją do długiego korytarza, wzdłuż ścian obstawionego ławami.

— Tutaj czekać; gdy przyjdzie kolej, zawezwą do sali audyencyjnej.

Czekała przeszło godzinę. Kilka pokoi otwierało się wprost na korytarz; przechodzono tędy również do innych części budynku, a nieprzerwany szereg figur w mundurach przechodził tam i napowrót, spiesząc się, przystając, gawędząc, szeleszcząc papierami i trzaskając drzwiami. Czekając swej kolei, długim rzędem siedzieli rozmaici petenci, niektórzy szepcząc między sobą, inni żywo rozmawiając, jeszcze inni pogrążeni w milczeniu. Obok Oliwii siedziała uboga kobieta z dzieckiem, tulącem się do jej kolan. Od czasu do czasu spływało jej po twarzy parę łez, które automatycznie osuszała szorstkim, czarnym rękawem swego żakieta. Co parę chwil otwierały się drzwi sali audyencyjnej na drugim końcu korytarza, wychodził jeden petent, i wywoływano nazwisko drugiego.

Przeważna ich część szła za przewodnikiem w gorączkowym pośpiechu i z lękiem na twarzy, niepewnie i bojaźliwie; niewielu tylko miało spokój obojętności.

Drzwi w pobliżu miejsca Oliwii uchyliły się zlekka i jakiś głos zawołał po francusku:

— Aleksy, wyjdź trochę na papierosa; jestem znudzony na śmierć.

Dwaj młodzi oficerowie od żandarmeryi wyszli na korytarz. Ten, którego nazwano Aleksym, był ociężałą kreaturą o grubych rysach, dziwnie odbijających od strojnego munduru z błękitu i srebra. Drugi należał do typu szybko robiącego karyerę, dzięki względom dam dworskich. Smukły był i zgrabny, południowiec o ładnej twarzy, zaczynającej już wykazywać oznaki zmęczenia, — brzydkie ślady koło ust i oczu; a ciemne, jedwabiste kędzierzawe włosy mocno się też przerzedziły. Obydwaj silili się na elegancyę; przechodząc, pozostawiali za sobą woń teliotropu, a gdy spacerowali po korytarzu, gawędząc leniwie, poprzez mundury zarysowały się wyraźnie linie gorsetów.

— Och ty, ze swoją Maszą! — mówił gagatek, zapalając papierosa i rzucając za pałkę pod nogi jednego z petentów. — Każda gruba straganiarka jest dla ciebie pięknością.

Przechadzali się, paląc. Drobny starzec o pomarszczonej twarzy, strojny w srebrne tresy, wyszedł z pokoju i niepewnym krokiem sunął korytarzem. W tejże chwili dwaj młodzi oficerowie cofnęli się na bok. Przystojny postąpił tuż ku Oliwii.

— Dziewczyna wcale niczego, gdyby się umiała ubrać: wasze konkursowe piękności moskiewskie nie trzymają tak głowy. Jenerale, zbliż się tylko i spójrz na włosy tej dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

męża i od tego czasu była bardzo rzadkim gościem u męża w Kozerach. Mroczkiewicz mimo wszystko kochał żonę i często ją odwiedzał w Brwinowie, gdzie od roku również zamieszkał Michał Tkacz, brat Mroczkiewiczowej (według krążących wersyi jej przyjaciel domu). Mroczkiewicz był zawsze mile widzianym gościem u żony, gdy przywoził jej gotówkę, natomiast w innych wypadkach starała się go pozbyć jak najprędzej. Stwierdzono, że w dzień zabójstwa, tj. w ubiegłą niedzielę wieczorem, Mroczkiewiczowa, syn jej i Tkacz bawili w Brwinowie. Badana Mroczkiewiczowa nie przyznaje się do udziału lub współudziału w morderstwie; nie płacze i nie lamentuje i wogóle nie daje poznać po sobie żalu po stracie męża. Okazuje się, że jeszcze przed ślubem Mroczkiewiczowa zdołała w podstępny sposób wyłudzić od narzeczonego 40.000 marek, z których potem 9000 zwróciła. Przed dwoma tygodniami, Mroczkiewiczowa, będąc u męża, powiedziała mu, aby zapisał majątek na nią, to wtedy będzie żyć w zgodzie. Tegoż dnia na targu znajomy Mroczkiewiczów słyszał, jak Tkacz w brutalnych słowach zapytał się Mroczkiewicza, kiedy zapisze majątek na żonę swoją. Na wieść o tragicznym zgonie poważnego i znanego z dobroci i ofiarności człowieka, tłumy mieszkańców Grodziska podążyły na miejsce zbrodni. Przez 8 lat bez przerwy Mroczkiewicz był wójtem gminy Grodzisk, ostatnio zaś był prezesem kasy gminnej, członkiem honorowym „Sokoła“, był wykształcony, pozostawił cenną bibliotekę. Współdzielnia robotnicza w Grodzisku przeznacza 5000 mk. nagrody za wykrycie sprawców morderstwa.

Niemcy ustępują w sprawie Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 czerwca.

Protest niemiecki

Z Berlina donoszą: Minister spraw zagranicznych dr Rosen w odpowiedzi na sygnalizowaną wczoraj notę francuską i angielską wysłał do Paryża notę z protestem przeciw zachowaniu się komisyi międzysojuszniczej w Opolu.

Ewakuacya Góry św. Anny

Z **Londynu** donoszą: „Times“ przynosi wiadomość, że generał Höfer rozpoczął ewakuacyę Góry św. Anny.

Obsadzenie strefy neutralnej

Berlińska „Freiheit“ donosi z angielskiego źródła, że komisarz angielski Stuart wspólnie z Francuzami przeprowadza w dalszym ciągu **obsadzenie strefy neutralnej** między powstańcami polskimi a wojskiem niemieckiem.

Dymisya b. kierownika ministerstwa wojny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Były kierownik ministerstwa spraw wojskowych generał Wroczyński przeniesiony został w stały stan spoczynku z prawem noszenia munduru.

Ustalenie liczby emigrantów z Polski do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd amerykański ustalił ostatecznie liczbę emigrantów z Polski do Ameryki na 31261.

Dalsze losy dra Gałeckiego

Warszawa (PAT) Polska agencya telegraficzna została upoważnioną do oświadczenia, że wbrew fałszywym pogłoskom generalny delegat rządu dr Gałecki korzysta z 6 tygodniowego urlopu, poczem powróci do Lwowa, gdzie będzie urzędował do 1 września tj. do czasu skasowania generalnej delegatury, a następnie **obejmie stanowisko wojewody krakowskiego.**

Walka z tyfusem w Polsce

Paryż (PAT) Zgodnie z życzeniem Ligi narodów rząd przedłożył kredyt w wysokości 2,500.000 franków na rzecz przystąpienia Francyi do walki z tyfusem, grasującym we wschodniej Europie, a szczególnie **w Polsce.** Motywy projektu zaznaczają, że cierpienia odczuwane przez przyjaciół Francyi Polaków, nie mogą pozostać obojętne dla narodu francuskiego. Jest obowiązkiem moralnym Francyi przyjść z pomocą naszej wschodniej sojuszniczce, która nawiedzona jest tą straszną klęską.

Warszawska rada miejska nie chce kasy chorych

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odrzucono wniosek o utworzenie kasy chorych oraz przyjęto wniosek o przywrócenie dawnej pomocy lekarskiej.

Słowackie dzieciństwo

Praga. (PAT) Czeskie biuro Prasowe donosi: Onegdaj przybył do pełnomocnego ministra dra Girsy polski chargé d'affaires, aby imieniem swego rządu zawiadomić rząd czechosłowacki, że rząd polski uważa probę proklamowania rządu słowackiego, uczynioną w Krakowie **za dzieciństwo** dla rzeczypospolitej nieszkodliwe, że jednakże mimo tego zarządził **surowe śledztwo** w tej sprawie i że wszyscy winni, którzy nadużyli prawa asylu, będą **ukarani.**

Wyjazd ministra Skirmunta z Rzymu

Rzym (PAT) Agencya Stefani donosi: Król włoski przyjął wczoraj na audyencyi pożegnalnej dotychczasowego ministra pełnomocnego polskiego przy rządzie włoskim Skirmunta, mianowanego ministrem spraw zagranicznych, który udaje się do Warszawy dla objęcia stanowiska. Król zaprosił p. Skirmunta na śniadanie, w którem wzięli udział ks. Aosta, hr. Sforza, podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych markiz Saluzzo i minister dworu hr. Mattioli.

Rada najwyższa nie zbierze się

Londyn. (PAT). Ag. Reutera dowiaduje się, że nie jest planowane zejście się Rady najwyższej w najbliższym czasie. Lord Curzon wyjeżdża do Paryża celem porozumienia się z rządem francuskim i omówienia kwestyi wschodniej. Zastępcy Włoch w Paryżu prawdopodobnie wezmą także udział w konferencyi.

Powstanie antybolszewickie w Syberyi

Moskwa. (PAT) Wedle doniesień z Czyty wojska bolszewickie Dalekiego Wschodu odniosły świetne zwycięstwo nad bandami Ungerna. Liczny materyał wojenny wpadł w ręce zwycięzców.

Akcya Anglii na Bliskim Wschodzie

Waszyngton. (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że rząd angielski zawiadomił tureckich nacyonalistów, że atak na Konstantynopol oznaczać będzie dla rządu angielskiego **casus belli.** Donoszą również, że angielska brygada wystąpi przeciwko wojskom greckim pod Ismid, aby w ten sposób udaremnić próby nacyonalistów opanowania stolicy.

Górnicy angielscy chcą dalej strejkować

Londyn (PAT) W referendum górników 64.747 głosów wypowiedziało się za przyjęciem warunków rządu i pracodawców, a 156.638 przeciw. Ponieważ dla powzięcia decyzyi przeciwko przystąpieniu do pracy potrzeba było dwóch trzecich głosów większości, tedy została ona osiągnięta, aczkolwiek, zdaje się, wyniki referendum nie są jeszcze ostateczne.

SEJM

(PAT). **Warszawa, 17 czerwca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad projektem ustawy o parcelacyi dóbr żywieckich b. arcyksięcia Karola Stefana.

Pos. **Bardel** zalecił tę parcelacyę, na którą właściciel się zgadza.

Pos. tow. **Marek** wyraził obawę, że przez tę parcelacyę poniesie krzywdę uboga ludność okoliczna, która od czasu wojny miała wielką pomoc pod względem aprowizacyjnym.

Rezolucyę komisyi **uchwalono** i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą

o podatku gruntowym.

Pos. **Kowalczuk** stawia wniosek o odesłanie projektu z powrotem do komisyi, czemu sprzeciwia się pos. **Radziszewski.**

Po przemówieniach wiceministra **Rybarskiego** i posła **Osieckiego** przystąpiono do głosowania. Przyjęto wszystkie poprawki postawione przez sprawozdawcę, inne zaś odrzucono. Przyjęto też poprawkę posła Moraczewskiego, aby w art. II zamiast słów „na obszarach przyłączonych na mocy traktatu pokojowego w Rydze“ wstawiono słowa „na obszarze województw nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego“.

Następnie uchwalono ustawę w trzeciem czytaniu i przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła tow. **Barlickiego** o przymusowy wykup dóbr Okięcie.

Poseł **Staniszkis** wniósł rezolucyę o wezwanie rządu, aby w ciągu miesiąca wniósł ustawę o przystosowaniu ustawy rolnej

do interesów miast,

celem zapobieżenia klęsce mieszkaniowej.

Poseł **Federowicz** wnosi o uzupełnienie tej rezolucyi następującym ustępem:

1) Wzywa się rząd, aby w projekcie ustawy o sferze interesów miejskich zamieścił postanowienie unieważniające wszelkie dotychczasowe w obrębie tej sfery dokonane i prawomocne po 10 lipca 1919 tranzakcye czyto w formie przymusowego wykupu czy w formie dobrowolnej ugody na cele parcelacyi rolnej.

2) Wzywa się rząd względnie główny urząd ziemski, aby bezzwłocznie w sferze interesów miejskich uchylił z urzędu wszelkie kroki przygotowawcze w kierunku przymusowej sprzedaży gruntów na cele parcelacyi rolniczej.

Do rezolucyi drugiej proponuje mowca, aby rozpatrzono przy debatach nad tą ustawą następujące postulaty miast:

Dobra miejskie nie podlegają przymusowemu wykupowi.

Promień sfery interesów miejskich wynosi dla Warszawy 15 km, dla **Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania,** ewentualnie Lublina 10 km od centrum miasta, a dla innych miast i osad fabrycznych, ponad 25.000 mieszkańców liczących, 6 km.

Sfera interesów miejskich odnosi się nietylko do polityki mieszkaniowej, lecz także gruntowej, sanitarnej, przemysłowej i komunikacyjnej.

Przymusowy wykup w tej sferze może się odbyć tylko dla interesowanych miast. Kolejność wykupu jest zniesiona, decydują tylko potrzeby miast i inicyatywa do wykupu należy do miast.

Wykup odbywa się bezpośrednio na rzecz miast, a nie państwa.

Zakres działania GUZ co do miast ogranicza się do rozpatrywania żądań o przekazanie gruntów, albo przymusowy wykup i w razie uwzględnienia żądań do kontroli, czy warunków zastrzeżonych dopełniono.

Bezpłatne odstąpienie gruntów państwowych znajdujących się w obrębie miast albo osad fabrycznych, albo, o ile plan regulacyi albo odbudowy przeznacza je na cele publiczne.

Udział delegatów miast w komitetach ziemskich.

Na tem dyskusyę zamknięto. Następne posiedzenie we **wtorek.**

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 17 czerwca

Komisya **skarbowo-budżetowa** w sprawie pomocy państwowej dla zorganizowania akcyi, związanej z emigracyą Polaków z Niemiec, postanowiła zwrócić uwagę urzędowi emigracyjnemu na tę sprawę i niezależnie od tego powrócić do niej i do obrad zaprosić ministrów skarbu, byłej dzielnicy pruskiej i pracy. Artykuł drugi projektu ustawy o podatku giełdowym przyjęto w brzmieniu rządowem. Przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu gwarancyi skarbu dla obligacyi polskiego banku krajowego, oraz projekt ustawy upoważniający ministerstwo skarbu do zaciągnięcia w polskim banku krajowym pożyczki w kwocie 120 milionów marek.

Komisya **ochrony pracy** rozpatrywała projekt ustawy **o wypoczynku wakacyjnym dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.** Dyskusyi nie wyczerpano.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 18 czerwca.

Na giełdzie krakowskiej był wczoraj ruch dość ożywiony przy niezmiennej tendencyi. W walutach i dewizach ruch bardzo ożywiony, szczególnie pokup był na dolary. Ze względu jednak na zbyt wygórowany kurs, szczególnie dolarów **(1500 Mk 1 dolar)**, nie odpowiadający faktycznym stosunkom, a będący widocznie tylko wpływem spekulacyi, a właściwie zbyt pochopnych zakupów, urzędowo nie notowano wczoraj kursu walut i dewiz. Jak krążą pogłoski, **do tak wysokiego kursu dolara, przyczynia się podobno rząd polski, wykupując dolary po każdej cenie.**

Reglamentacya handlu zagranicznego zostaje. „Przegląd Wieczorny" donosi, jakoby sfery rządowe postanowiły ostatecznie znieść z dniem 1 lipca r. b. komisyę wywozu i przywozu. Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że komisya przywozu i wywozu nie istnieje już od pół roku, a losy powstałego na jej miejscu głównego urzędu przywozu i wywozu, jak się „Kuryer Polski" dowiaduje z najbardziej miarodajnego źródła, bynajmniej zdecydowane nie zostały. Według projektu ministerstwa przemysłu i handlu pozostać mają tylko 2 listy towarów: zakazanych i dozwolonych do przywozu. Dla decydowania, które z towarów zakazanych mogą być dozwolone do przywozu, potrzebny jest organ z udziałem przedstawicieli społeczeństwa. Będzie to okres przejściowy do wolnego handlu.

Nowy dyrektor naczelny Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. P. Kazimierz Bigo został mianowany przez prezesa ministrów Witosa naczelnym dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Ruch handlowy z Anglią. Na skutek zawiadomienia konsula brytyjskiego w Warszawie podaje się do wiadomości, iż przymus przedkładania świadectw pochodzenia przy wwozie towarów pochodzenia polskiego do Anglii został zniesiony z dniem 27 maja b. r.

—ooo—

NA DRODZE DO WOLNEGO HANDLU WĘGLEM

Wobec zamieszczenia przez kilka pism wiadomości, jakoby rada ministrów zdecydowała już wprowadzenie wolnego handlu węglem od dnia 1 września, zwrócił się warszawski „Kuryer Polski" do dyrektora państwowego urzędu węglowego inż. Edwarda Peplowskiego o bliższe informacye w tej sprawie.

P. Peplowski oświadczył:

— Wiadomość o zdecydowaniu tej sprawy przez radę ministrów jest przedwczesna. Prawdą jest natomiast, że p. minister przemysłu i handlu przedstawił radzie ministrów wniosek wprowadzenia wolnego handlu węglem nie od 1 września jednak, lecz od 1 października r. b. Wniosek ten jest na uzgodnieniu w wydziale legislatywnym rady ministrów.

— Czy prawdą jest, że rząd zamierza zatrzymać nadal w swych rękach import węgla i koksu z zagranicy oraz eksport węgla za granicę, jak o tem donosi prasa małopolska?

— Nic podobnego. Rząd chce wprowadzić wolny handel bez ograniczenia, jednakże zdecyduje tę kwestyę dopiero po załatwieniu sprawy Górnego Śląska. Jednakże już obecnie rząd robi przygotowania do wprowadzenia całkowitego wolnego handlu węglem.

Zrobiono już w tym kierunku kroki następujące: Puściliśmy na wolny handel węgiel sprowadzany wodą, brykiety, węgiel brunatny, pospółkę i miał. Od 1 sierpnia zamierzamy przekazać wolnemu handlowi cały koks z zagranicy. Obecnie już dajemy pozwolenia na zakup węgla górnośląskiego oraz koksu i węgla karwińskiego.

Wprowadzeniu wolnego handlu węglem bez ograniczeń stoją na przeszkodzie znaczne wahania, jakie zachodzą dziś między podażą a popytem. Świadczą o tem cyfry następujące:

Podczas gdy w kwietniu wysyłka węgla odpowiadała zapotrzebowaniu (867.000 tonn), to w maju zapotrzebowanie wynosiło 810.000 ton, wysyłka zaś tylko 445.000 tonn, a więc pokryła ona tylko 55 procent zapotrzebowania.

Było to następstwem strejków w Zagłębiu Dąbrowskiem i powstania na Górnym Śląsku.

Dopóki popyt i podaż nie dojdą do stałej względnej równowagi, dopóty całkowity wolny handel węglem będzie trudny do zrealizowania.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 17 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Czeki i wpłaty sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysłowy I—IV em.	500 —	550·—	
„ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	209·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	2500·—	2800·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1125·—	1225.—	1175—1200
„ „ „ IV em.	900·—	1000·—	900—940
„Impex"	450 —	550·—	475—500
„Polski Glob"	1300·—	1500·—	1400·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	
Zieleniewski I—III	7600·—	8000·—	7600—7800
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2100·—	1950—2050
„Lemiesz"	5900·—	6100·—	6000·—
„Trzebinia" I—III em.	3400·—	3600·—	
„ IV em.	3200·—	3400·—	
Automotor	2300·—	2500 —	
Górka	8000·—	8500·—	
Siersza	5700·—	5900·—	5800—5850
Tepege	7500·—	8200·—	
Polska Nafta I-III em.	1750·—	2050·—	1800—2000
Elektrownia w Sierszy I—III	2100·—	2300·—	2200—2250
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1000 —	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2500·—	2700·—	
„Krakus"	3400·—	3600·—	3500·—
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) sprzedaż 1375, kupno 1325, franki francuskie (czeki) sprzedaż 108, kupno103, funty szterlingi (gotówka) sprzedaż 19·75, kupno 19·50, korony austryackie (czeki) sprzedaż 198, ruble carskie 100-tki 334—325.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1650—1695, 10 emisya 1575—1525, Bank Kredytowy warszawski 2200, Bank zachodni 1500, Lilpop-Rau-Lewenstein 3300—3400, Starachowice 7325—7550, Tow. Zakładów Żyrard. 37.500—37.600, Warszawska fabryka cukru 10.000—10.300, Ostrowieckie zakłady 7700—7850—7800, Polska nafta 1825—1840, Bank przemysłu i handlu 1300.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 105, Austr. renta koron. 105, Renta lutowa 105, Węg. renta koron. 305, Losy tureckie 3550, pryorytety kolei południowej 3290, Anglobank 1749, Bankverein 1300, Länderbank 2590, Merkury 1140, Unionbank 1220, Bank obrotowy 810, Żiwnostenska 3770, kolej północne 1950, lwowsko-czerniowiecka 4660, koleje austryackie 4850, Alpiny 2519, Berg und Hütten 11.900, Pragskie Tow.przem.-żel. 12.925, Skoda 4265, Fanto 28.200, Galicyjskie Karpackie 17.600, Galicya 39.500, Schodnica 19.500, Siersza 3150.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 459·—, Belgrad 1834—, Berlin 972·—, Budapeszt 266·—, Bukareszt 1042·50, Londyn 2552·50, Medyolan 3415·—, NowyYork 673·—, Paryż 5510·—, Praga 931·—, Warszawa 47·—, Zurych 11.462½, Dolary 668·—, marka niemiecka 973·—, angielskie 2525·—, francuskie 5480·—, holenderskie 22350·—, włoskie 7400·50, polskie 47·50, rumuńskie 1034·—, szwajcarskie 11425·—, czeskie 930·—, węgierskie nowa emisya 267·—.

Zurych, 17 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.47½, Holandya 196½, Nowy Jork 189, Londyn 22.30, Paryż 48.15, Medyolan 29.80, Praga 8.20, Budapeszt 2.32½, Zagrzeb 4.05, Bukareszt 9.12½, Warszawa 0·45, Wiedeń 1.20, austryackie stemplowane 0.89.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału kobiet rady rob. odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Dunajewskiego 5, III piętro. Obecność wszystkich konieczna, sprawy ważne.

Posiedzenie Zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o 11 rano w sekretaryacie Związku drzewnych, Dunajewskiego 5. O bezwarunkowe przybycie uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi kontrolującej.

B. Jaroszewski.

Posiedzenie Zarządu Związku pracowników handlowych odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o godz. 10 rano w sali Związku, przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Koło miejscowe Z. Z. K. w Trzebini zwołuje na dzień 27 czerwca **walne zgromadzenie** na godz. 6 wieczorem. W razie nieobecności przepisanej ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie za rok bieżący. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wybór dwóch delegatów na walny zjazd do Warszawy. **Zarząd.**

Posiedzenie komitetu obwodowego wydziału rady robotniczej, posłów, radców miejskich, oraz Komisyi zawodowej w Krakowie odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 6 wieczór w Czytelni Robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Prezydyum Komitetu obwodowego: **Englisch**, przewodniczący. **Dr. Müller**, sekretarz.

Baczność robotnicy krawieccy grupy I Zarząd grupy I krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru.

Zarząd grupy I krawców

Zgromadzenie krawców grupy I odbędzie się w poniedziałek 20 czerwca o 6 wieczór w sali Związku ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne, uprasza się o liczny udział. **Zarząd grupy I.**

Baczność maszyniści i palacze! W niedzielę, 19 czerwca odbędzie się w Domu Robotniczym plac Serkowskiego 11 w Podgórzu odczyt techniczny p. inż. **Gawrona**. Po odczycie dyskusya na temat zawodowy. Początek punktualnie o godz. 10 i pół przedpołudniem.

Jackowski, przew. Sekcyi.

Podgórskie robotnicze stow. spożywcze „Naprzód" odbędzie posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej nowowybranych i ustępujących członków, we wtorek 21 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem.

St. Jamroz przewodn. R. N.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Eros i Psyche".
Niedziela: Popołudniu „Teatr cudowności" — „Sługa dwóch panów", wieczorem „Eros i Psyche" Żuławskiego.
Poniedziałek: „Eros i Psyche".
Wtorek: „Eros i Psyche".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Pan Geldhab".
Niedziela: Popołudniu „Nerwowa awantura" — wieczorem „Pan Geldhab".
Poniedziałek: „Pan Geldhab".

Teatr powszechny

Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popoł.: „Major ułanów"; wieczorem: „Wilhelm Tell".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Wróg kobiet".
Niedziela: Popołudniu „Juszi tańczy" — wieczorem „Wróg kobiet".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

NADESŁANE

Ruch kolejarski

Rzeszów. Policya w ruchu kolejowym. W poprzedniej korespondencyi pisaliśmy o zachowaniu się zastępcy zawiadowcy stacyi, obecnie chcemy wskazać na gospodarkę p. Kleina korzystającego z pomocy policyi. Sprawy personalne, obdzielenie i pilnowanie służby i t. d. prowadzi zastępca zawiadowcy i nikt nic by nie miał przeciw temu aby nie spał całemi nocami, celem zaliczenia sobie dyet, aby na pierwszego pobrać parę setek więcej, bo czas jest ciężki, nędza zagląda i do kieszeni urzędnika. Lecz w tym kierunku posługuje się policyą chyba nikt inny tylko p. Klein. Policya bezprawnie miesza się do spraw czysto służbowych. I trudno zrozumieć, aby policya bez żadnego polecenia mieszała się do spraw, na których się nie rozumie. W czasie przetaczania, gdy personal maszynowy jest zajęty sygnałami, włazi policyant na maszynę i nie schodzi mimo, że maszynista zwraca mu uwagę na bezprawne zajmowanie miejsca na maszynie; policyant odpowiada, że ma taki rozkaz! W innym wypadku policya bezpośrednio wtrąca się do prac nadzorcy szybowania, rozkazując mu w jaki sposób ma zestawiać wozy, prowokując personal, w chwili, gdy ten musi mieć uwagę skupioną, pełniąc tak odpowiedzialną służbę. I pytamy się dyrekcyi krakowskiej, czy wydała odpowiedni okólnik, upoważniający policyę do wtrącania się do służby kolejowej i przeszkadzania w pracy kolejarzom, czy też jest to wybryk p. Kleina celem prowokowania pracowników. Kolejarze z całą stanowczością protestują przeciw temu, aby policya mięszała się do ich czynności, z których składali egzamina przed władzą kolejową i tylko przed nią są odpowiedzialni. Policya jest na to, aby ścigała złodziei rozbijających wozy na kolei, lecz wara im do czynności służbowych. Również rzeczy, które można nazwać nadużyciem władzy też się nie widzi, bo to ma przyrieść ulgę pracownikowi kolejowemu, który ma prawo korzystania z 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy bagażowi zawsze pracowali 12 godzin przy 24 godzinnym wypoczynku. Dziś władze stacyjne w Rzeszowie pozwoliły sobie na złamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i zaprowadziły 24-godzinny! Robotnicy bagażowi bez przerwy zajęci w pracy przez 24 godzin nie są w stanie podołać pracy i mimo odniesienia się w tej sprawie do dyrekcyi, dotychczas nie uregulowano tej kwestyi. Żądamy zbadania tej sprawy, a dyrekcya przekona się o słuszności robotników bagażowych.

Przegląd społeczny

Strejk robotników stolarskich w Krakowie trwa dalej. Nastrój wśród strejkujących znakomity; ufni w swe słuszne prawa robotnicy stolarscy chwile wolne spędzają na wycieczkach, gdyż to jedyna sposobność, że wolny czas mogą poświęcić na pouczające wycieczki. W piątek strejkujący zwiedzili gromadnie Wawel dzięki uczynności kierownictwa restauracyi zamku, które ułatwiło zwiedzenie całego zamku. W planie jest dalsze zwiedzanie muzeów i dalszych wycieczek poza Kraków, a majstrowie dzięki polityce zaściankowej pp. Iglińskiego i Noworyty zadumani siedzą w swych pracowniach próżnych, żałując teraz, że dali doprowadzić do strejku. Większa część majstrów nie pochwala polityki cechu, czego dowodem, że coraz więcej firm podpisuje umowy prowizoryczne. Dzisiaj podpisały firmy: Bauer, Bober, Karnasiewicz, Sliwa.

Stolarze, omijajcie Kraków aż do zakończenia walki!

Żądania pracowników pocztowych. Ogół pracowników pocztowych upoważnił zarząd główny Związku pocztowców do poczynienia energicznych kroków celem polepszenia bytu pracowników poczty i telegrafu. W tym celu wniesiono do komisyi budżetowo skarbowej w dniu 10 bm. następujące postulaty:

1) podwyższenie mnożnika stosownie do wykazów urzędu statystycznego na 780; 2) wypłacenie jednorazowej zapomogi przynajmniej w wysokości jednomiesięcznych poborów; 3) wstrzymanie pobierania od pracowników podatku dochodowego; 4) skreślenie zaliczki trzech — czterech tysięcy marek pobranych w swoim czasie, a którą projektuje się potrącić 1-go sierpnia. — Postulaty te były przedmiotem obrad komisyi budżetowo-skarbowej Sejmu, poczem sprawa będzie przedłożona na plenum Sejmu.

Do wiadomości wszystkich towarzyszów piekarskich. Franciszek Filipowski, były sekretarz oddziału Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego w Bochni, został wykluczony z organizacyi zawodowej za złamanie solidarności w strejku. Upraszamy wszystkie pisma partyjne o przedruk tego komunikatu. **A. Lichoń.**

Strejk robotników rolnych na Śląsku Cieszyńskim. Ponieważ Związek ziemian stoi na swem upartem stanowisku i nie chce uznać przez nadzwyczajną komisyę rozjemczą w Warszawie ustalonych warunków płacy i pracy, przez swe prowokatorskie postępowanie doprowadził do tego, że dnia 15 bm. wybuchnął strejk, który objął cały obszar Śląska Cieszyńskiego. Do strejku przyłączyły się wszystkie obszary dworskie zorganizowane w klasowym Związku robotn. rolnych, w liczbie przeszło 6 tysięcy robotników. Robotnicy na zjeździe mężów zaufania dnia 12 bm. oświadczyli, że strejk wytrzymają tak długo, aż złamią samowolę obszarników. Strejkujący zwracają się do ogółu robotników, ażeby pracy w przedsiębiorstwach strejkiem objętych nie podejmowali.

HUMOR I SATYRA

U malarza

Paskarski: Co, tysiąc marek kosztuje ten obrazek, rysowany zwykłym węglem?

Malarz: Ależ proszę zważyć, o ile teraz węgiel podrożał. („Szczutek").

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).